

prof. dr hab. Igor Hałagida  
Wydział Historyczny  
Uniwersytet Gdański

Gdańsk, 06.03.2021 r.

**I. Drozd, *Dzieje Zgromadzenia Sióstr Służebnic Niepokalanej  
Maryi w Polsce, Rzeszów 2020, ss. 390***

**(recenzja)**

**Wstęp**

Badanie najnowszych dziejów wspólnot osób konsekrowanych nie jest – wbrew pozorom – zadaniem łatwym. Historyk „z zewnątrz” często ma bowiem utrudniony (co jest w jakimś sensie zrozumiałe) do materiałów źródłowych, które nierzadko też, w wyniku rozmaitych wydarzeń uległy rozproszeniu lub zniszczeniu; nie zawsze może także zebrać relacje od świadków opisywanych wydarzeń. Stąd też dosyć popularnym zjawiskiem jest próba opisanie danego zgromadzenia czy zakonu podejmowana jest przez kogoś, kto po prostu do danej wspólnoty należy. Sytuacje takie mają zarówno swoje plusy, jak i minusy. Do tych pierwszych z pewnością zaliczyć należy to, że łatwiej takim osobom przeprowadzić kwerendę w archiwach kościelnych i dotrzeć do różnorodnych materiałów. Do drugich – możliwość mimowolnego idealizowania obiektu swych badań. Uwagi te nie są zarzutem czynionym wobec kogokolwiek, tylko ogólną konstatacją problemu.

W przypadku greckokatolickich żeńskich zgromadzeń i zakonów działających w Polsce tylko ss. józefitki doczekały się w ostatnich latach odrębnego opracowania zahaczającego o historię ich wspólnoty<sup>1</sup>. Z kolei siostry bazylianki wydały tylko okolicznościowy folder dokumentujący pięćdziesięciolecie odnowienia wspólnoty w powojennej Polsce<sup>2</sup>. Jak się wydaje stan taki podyktowany jest szczupłością materiałów archiwalnych zgromadzonych przez same siostry. Wyjątkiem natomiast – jeżeli chodzi o zachowane archiwalia – jest zgromadzenie ss. służebnic Niepokalanej Panny Maryi, które nie tylko było najliczniejszym wschodnim zgromadzeniem w powojennej Polsce, ale też zgromadziło – o czym piszący te słowa mógł się przekonać – całkiem spore własne archiwum. Dlatego też swoistym paradoksem było to, że ss. służebnice w Polsce nie miały swej dobrze opracowanej powojennej historii. Chcący nieco dokładniej zapoznać się z jego dziejami mogli sięgnąć jedynie do wydanego ponad pół wieku temu opracowania, które opracował i wydał w Rzymie o. Atananazij Wełykyj<sup>3</sup> lub też istniejącego w kilku egzemplarzach dwutomowego maszynopisu autorstwa sióstr Bazylia Czykało i Zofii Łebedowicz. Dlatego m.in. ponad 10 lat temu sam pisałem, iż niezwykle dokuczliwy jest „brak jakichkolwiek publikacji poświęconych zgromadzeniom żeńskim” i – zwracając uwagę na wspomniany maszynopis – żywiłem nadzieję, że zostanie on wydany drukiem<sup>4</sup>. Przez szereg lat ten mój postulat nie mógł doczekać się realizacji. Dlatego też z uznaniem przyjąłem informację, że s. Anna (Irena) Drozd postanowiła rozwinąć informacje zawarte we wspomnianym maszynopisie i przygotować od nowa szersze omówienie dziejów ss. służebnic.

---

<sup>1</sup> N. S.Marko, *Charyzmat i życie Zgromadzenia Sióstr Świętego Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny obrządku bizantyjsko-ukraińskiego*, Wrocław 2011.

<sup>2</sup> *50-littia Sester Czynu Swjatocho Wasylija Wełykoho – Ghjwincija Swjatocho Chresta u Polszczci*, Warszawa 2008.

<sup>3</sup> *Narys istoriji zhromadżennia SS. Służebnyć P.N.D.M.*, Rym 1968.

<sup>4</sup> I. Halagida, *Represje wobec duchowieństwa Kościoła greckokatolickiego na terytorium dzisiejszej Polski w latach 1939–1957 (rekonesans historiograficzny i dalsze perspektywy badań)*, „Litopys” 2001, nr 1, s. 116.

## **Baza źródłowa i przyjęte cezury czasowe**

Podstawą źródłową recenzowanej pracy są archiwalia – w głównej mierze wytworzone przez same zgromadzenie. Ich zasięg potwierdza, wyrażona już opinię, że osobie „z wewnątrz” łatwiej jest dotrzeć do źródeł. Mimo to Autorce zdecydowanie należą się słowa uznania za to, że wykorzystwała materiały z archiwum prowincji w Warszawie, ale także dotarła do dokumentów z archiwum generalnego w Rzymie oraz wykorzystwała materiały z archiwum prowincji kanadyjskiej. Oprócz archiwów własnego zgromadzenia doktorantka sięgnęła też do innych archiwów kościelnych (w sumie 4) oraz placówek świeckich (ogółem 7). Oprócz archiwaliów Autorka wykorzystwała liczne dokumenty drukowane oraz obszerną literaturę przedmiotu. Do tej ostatniej można byłoby zapewne dodać jeszcze szereg publikacji, ale byłyby to prace bardziej ogólniejszego charakteru niż ściśle związane z omawianym zagadnieniem. Podsumowując – podstawa źródłowa jest obszerna i wystarczająca dla pracy doktorskiej.

Ani w tytule pracy ani też we wstępie Autorka nie określiła jasno cezur czasowych określając jedynie, że dotyczy ona dziejów zgromadzenia w Polsce. Jednak sama treść wykracza poza rok 1918 (odrodzenie po zaborach państwa polskiego). Nie uważam tego za błąd. Wręcz przeciwnie, początkowe partie pracy są swoistym wprowadzeniem do głównych rozważań a pominięcie ich lub skrócenie tylko by pracy zaszkodziło. Wydaje się jednak, że te nieścisłości należało po prostu wyjaśnić dokładniej we wstępie.

## **Struktura pracy**

Sama rozprawa składa się z czterech rozdziałów. W pierwszym – jak już wspomniano – ukazano początki zgromadzenia, jego rozwój oraz działalność w okresie międzywojennym. Znalazł się tu także opis działalności ss. słuźebnic poza granicami Galicji – w Słowacji, Serbii i Chorwacji – a także za oceanem (w Brazylii, Kanadzie i USA). Rozdział drugi poświęcony został dziejom zgromadzenia w okresie wojny i pierwszych latach powojennych. Rozdział trzeci dotyczy funkcjonowania zgromadzenia w warunkach PRL, zaś ostatni – czwarty – aktywności zgromadzenia w Polsce po upadku komunizmu. W owej strukturze wydaje się, że rozdział drugi mógł zostać nieco sztucznie wyodrębnionym, ale – jak rozumiem – Autorce chodziło o ukazania w odrębnym miejscu zmian, jakie przyniosły zgromadzeniu wydarzenia II wojny światowej (z jej wszystkimi okropnościami), a przede wszystkim powojenne zmiany granic i działalność sióstr przed powstaniem nowej prowincji. Przyjmuję to rozwiązanie, choć wydaje mi się, że można było trochę inaczej ten okres umieścić w pracy i zaznaczyć jego odrębność (np. ograniczyć się li tylko okresu wojny?). Może też rozdział pierwszy należało inaczej zbudować. Pewnie nieco lepiej wyglądałoby wyraźne wyodrębnienie okresu 1918–1939, kiedy przecież zgromadzenie działało w zupełnie innych uwarunkowaniach prawnych niż przed rokiem 1918? Wydaje się więc, że doktorantka powinna w przyszłości jeszcze raz przemyśleć strukturę pracy i może ją nieco zmodyfikować.

### **Uwagi ogólne**

Jak wspomniano swe rozważania Autorka rozpoczyna od przedstawienia początków zgromadzenia. Doktorantka naszkicowała zarówno sytuację społeczno-polityczną w Galicji na pod koniec XIX w. jak też rolę i aktywność duchowieństwa greckokatolickiego w owym czasie. Szeroko i dosyć dokładnie przedstawiono także sylwetki osób, które były zarówno

inicjatorami decyzji o powołaniu zgromadzenia, jak i te, które ją aktywnie wspierały. Słowa uznania należą się Autorce recenzowanej pracy za odważne opisywanie spraw trudnych, których przecież także nie brakowało w zgromadzeniu. Mam tu na myśli zwłaszcza kryzys, który miał miejsce w początkach lat dwudziestych XX w., gdy doszło do konfliktu z ordynariuszem stanisławowskim biskupem Hrygorijem Chomyszynem a nawet usuwania niektórych sióstr ze zgromadzenia. Szkoda, że doktorantka – pisząc że w czasie zarządzania sprawami zgromadzenia przez bp. Chomyszyna „podejmowane były niezrozumiałe decyzje” (s. 110) – nie rozwinęła dalej tych wątków. Mimo wszystko, jak wspomniałem, sam fakt podjęcia tego zagadnienia zasługuje na uwagę.

Za szczególnie interesujące i nowatorskie uważam przedstawienie przez Autorkę działalności zgromadzenia poza Europą – w Kanadzie, USA i Brazylii. Jest to zagadnienie w ogóle słabo opisane w historiografii, dlatego z satysfakcją przyjąłem fakt, że zostało dostrzeżone przez doktorantkę.

Sporo uwagi Autorka pracy poświęciła działalności opiekuńczo-oświatowej ss. służebnic w okresie międzywojennym. Zebrała oraz zaprezentowała w postaci tabelarycznej (Uwaga! Dlaczego w pracy nie ma wykazu tabel?!) placówki prowadzone przez siostry w międzywojniu. Trochę zabrakło mi tu samodzielnej analizy i oceny dorobku zgromadzenia, a przecież był on niemały! 81 ochronek, 17 sierocińców, 3 bursy dla dziewcząt, szkoły i opieka nad chorymi z pewnością uznać można za ważny wkład zgromadzenia w działalność dobroczynno-oświatową Galicji Wschodniej w okresie międzywojennym.

Trudno nie zgodzić się z Autorką, że życie i działalność zgromadzenia zostało zdeorganizowane w wyniku zmiany granic, przesiedleń oraz polityki wyznaniowej komunistów. Ta ostatnia zresztą – zarówno w ZSRR, jak i Polsce czy innych krajach tzw. bloku – ukazana została zbyt pobieżnie i ogólnikowo. Mimo wszystko doktorantka dokładnie

przedstawia kulisy likwidacji poszczególnych placówek oraz dalsze losy sióstr. Znacznie dokładniej, niż to było dotychczas przedstawiane w literaturze przedmiotu, ukazano też losy sióstr, które próbowały szukać schronienia w Czechosłowacji, w tym grupę deportowaną do Polski w 1948 r. Podobnie wysoko oceniam opis procesu powstawania wiceprovincji zgromadzenia ss. służebnic w powojennej Polsce.

Rozdział trzeci w większości poświęcony został działalności zgromadzenia w powojennej Polsce. Pod pewnymi względami jest on nieco podobny do tego opisującego sytuację w międzywojniu, z tym że nieco więcej (czy wystarczająco?) uwagi poświęcono tu także działalności czynników świeckich, a zwłaszcza aparatu bezpieczeństwa. Za cenne uznaję drobiazgowo odtworzenie „składu osobowego” poszczególnych domów zgromadzenia w kolejnych miejscowościach, tj. ustalenia personaliów sióstr w nich przebywających, okresu pobytu i dalszych losów. Zebrane w formie tabelarycznej mogą stanowić dobrą podstawę do prowadzenia w przyszłości badań o charakterze prozopograficznym. A skoro przy tym mowa, to szkoda, że Autorka – mając dostęp do unikatowych źródeł jakimi są akta personalne – nie pokusiła się o przedstawienie chociażby ogólnego portretu zbiorowego sióstr zgromadzenia czy to w przed 1939 r. czy też w okresie po II wojnie światowej. A przecież ukazanie z jakich kręgów wywodziły się siostry, z jakich regionów, w jakim wieku wstępowały do zgromadzenia, jakie miały wykształcenie i czy później je podwyższały – to wszystko może wiele mówić o specyficznej zbiorowości ludzkiej jakim jest zgromadzenie zakonne.

O ile losy zgromadzenia ss. służebnic w okresie PRL oraz latach wcześniejszych doczekały się mniejszych lub większych analiz, o tyle ostatni rozdział ocenianej dysertacji – przedstawiający aktywność zgromadzenia po przemianach politycznych końca lat osiemdziesiątych XX wieku – jest pierwszą taką próbą. Ukazano w nim nie tylko aktualną kondycję zgromadzenia (co jest istotne w kontekście niedawnego

jubileuszu 125-lecia), ale także jego życie wewnętrzne (model administrowania, nowicjat i juniorat, kursy formacyjne, ikonopisarstwo itp.). Zupełnie nowa rzeczywistość polityczna umożliwiła także siostronom zainicjowanie nowych, unikalnych i niezwykle ważnych, inicjatyw wśród których na pierwszym miejscu wymienić należy zwłaszcza Ekumeniczny dom Pomocy Społecznej w Prałkowcach oraz działania na rzecz polsko-ukraińskiego porozumienia.

### **Uwagi szczegółowe**

W trakcie lektury dostrzeżono nieco mniejszych lub większych potknięć lub błędów. Oto niektóre z nich:

- s. 39           – nie wiem czy określenie monarchii Habsburgów mianem „pierwszego modelu «domu europejskiego»” jest trafne.
- s. 66           – przypis 119 jest koszmarne skonstruowany (monstrualny skrót).
- s. 67           – mam wątpliwości, czy można oceniać aktywność duchownych na podstawie tylko danych ze schematyzmów.
- s. 76           – Informacja o misjach ks. C. Sieleckiego w Żużelu i ich roli w powstaniu zgromadzenia była już nieco wcześniej; tutaj jest zbędnym powtórzeniem.
- s. 113          – Tu i w niektórych innych fragmentach nieco zbyt bezkrytyczne oceny opisywanych postaci. W tym przypadku s. Weronika Gargil określona została jako osoba odznaczająca się „nieprzeciętnym zdroworozsądkowym działaniem”.

- s. 114 – Informacja o wyborze s. Weroniki i pozytywnej opinii wizytatorów była już nieco wcześniej.
- s. 122 – informacja o podziale na trzy prowincje była już wcześniej; tutaj zbędne powtórzenie.
- s. 123 – chyba raczej chodziło o emigrantów z Galicji Wschodniej.
- s. 148 – określenie, powiatowego jak by nie było, szpitala w Chełmie mianem „jednej z najlepszych placówek medycznych w Polsce” jest z pewnością przesadą.
- s. 157 – Przypis 404 zawiera nieprawdziwe stwierdzenia, że postanowienie lwowskiego „pseudosoboru” z 1946 r. „obowiązywały we wszystkich państwach socjalistycznych, także w Polsce”. „Pseudosobór” był swoistą inspiracją, ale przecież jego – sprzeczne z prawem – decyzje w żaden sposób nie mogły obowiązywać na terytorium innych państw!

### **Język i aparat naukowy**

Praca napisana jest poprawnym językiem, choć zdarzają się zadziwiające – niekiedy – błędy, nieporadności czy lapsusy językowe (np. „reżim komunistyczny PRL” – s. 160; pomijam już fakt, że nazwę Polska Rzeczpospolita Ludowa wprowadzono w 1952 r.). Autorka momentami nie może tylko zdecydować się w jakiej formie zapisywać nazwiska ukraińskie. Szczególnie jest to widoczne gdy mamy do czynienia z osobami, które znalazły się w środowisku anglosaskim i ich nazwiska często występują w transkrypcji. Tylko przykładowo można podać metropolitę fiładelfijskiego, który występuje bądź jako Bohaczewski (s. 124), bądź też jako Bohachevsky (s. 128). Również słowo „Sowietci” jest różnie zapisywane – raz wielką literą (poprawnie), raz małą. Nieco infantylne i



nieprawdziwe są także stwierdzenia w rodzaju „tajna policja słowacka” (s. 187), zamiast po prostu napisać o czechosłowackim aparacie bezpieczeństwa, czy – mówiąc wprost – o StB. Nieco irytującym momentami jest język źródeł „przenikający” do narracji Autorki, co jest wynikiem – jak rozumiem – olbrzymiej kwerendy archiwalnej i mnogości zebranego materiału, z którego syntetycznym opracowaniem doktorantka niekiedy chyba miała problemy. Należałoby całość pracy jeszcze raz pod tym względem sprawdzić.

### **Konkluzja**

Biorąc pod uwagę podstawę źródłową zgromadzoną przez doktorantkę, umiejętność prowadzenia przez nią wywodu oraz walory poznawcze pracy stwierdzam, że przedstawiony maszynopis – mimo pewnych braków – spełnia wszelkie wymogi ustawowe stawiane pracom doktorskim. Autorce udało się ukazać w ogólnych zarysach i na tle burzliwych wydarzeń w które obfitował wiek XX, losy zgromadzenie ss. służebnic. Drobiazgowo odtworzyła ona najważniejsze momenty opisywanej wspólnoty, nie stroniąc przy tym od charakterystyki momentów trudnych dla zgromadzenia, które mimo to przetrwało do naszych czasów i dalej kontynuuje swą działalność. Dlatego też wnoszę o dopuszczenie s. Anny (Ireny) Drozd do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

*prof. dr hab. Igor Hałagida*

